

Jerzy Zajadło

Konstytucja amerykańska a problem niewolnictwa – „pakt ze śmiercią i porozumienie z piekłem”*

1. Oskarżyciele, windykatorzy i historycy

Dla większości współczesnych konstytucjonalistów amerykańska ustawa zasadnicza z 1787 r. jest symbolem wyjątkowo zwięzłego i syntetycznego aktu ustrojowego, który w swojej zasadniczej formie przetrwał – być może w głównej mierze dzięki swojej lapidarności, ułatwiającej dynamiczną wykładnię – ponad dwieście lat. Tym bardziej że w amerykańskiej jurysprudencji po dziś dzień dyskutuje się bardzo szczegółowo kwestie okoliczności historycznych wydarzeń towarzyszących narodzinom Stanów Zjednoczonych – przebiegu Pierwszego i Drugiego Kongresu Kontynentalnego w latach 1774–1789, uchwalenia Deklaracji niepodległości z 1776 r. oraz Artykułów konfederacji i wieczystej unii z 1777 r., debat w trakcie Konwencji Konstytucyjnej w Filadelfii, zwieńczonych uchwaleniem konstytucji w 1787 r., czy wreszcie debat w legislaturach stanowych w procesie ratyfikacji, zakończonym ostatecznie wejściem w życie ustawy zasadniczej w 1789 r. Wprawdzie pojawia się niekiedy pytanie, czy przypadkiem amerykańska konstytucja nie jest z dzisiejszej perspektywy już nieco przestarzała¹, ale najczęściej udziela

* „The Liberator” V 1842 r.; cyt. za: P. Finkelman, *Affirmative action for the master class: the creation of the proslavery constitution*, „Akron Law Review” 1999, t. 32, nr 3, s. 424, przyp. 5.

¹ Z nowszej literatury zob. np. *Is the American constitution obsolete?*, red. T.J. Main, Durham (Karolina Płn.) 2013.

się na nie odpowiedzi negatywnej, ze wskazaniem na ogromny dorobek interpretacyjny judykatury. Ten ostatni dał asumpt do stworzenia różnych teorii wykładni konstytucyjnej – od tekstualizmu, przez oryginalizm, intencjonalizm, strukturalizm, pragmatyzm, aż po koncepcje *par excellence* filozoficzne².

W licznych współczesnych publikacjach na ten temat z zakresu historii, filozofii, socjologii, nauk politycznych i szeroko pojętej jurysprudencji szczególna rola przypada kwestii niewolnictwa. Wprawdzie ta instytucja została w sensie formalnym ostatecznie zniesiona trzynastą poprawką do konstytucji w 1865 r., ale mimo to po dzień dzisiejszy zarówno jej złożona geneza, jak i skomplikowane skutki moralne, polityczne, prawne i społeczne są przedmiotem kontrowersji, niekiedy bardzo emocjonalnych, w amerykańskiej nauce. Konstytucja amerykańska, jak w gruncie rzeczy każda ustawa zasadnicza, była oczywiście pewnym kompromisem³, tyle tylko, że w kwestii niewolnictwa był to kompromis wyjątkowo ambiwalentny i brzemienny w skutki o charakterze niekoniecznie koncyliacyjnym, skoro w ostatecznej instancji doprowadził do wyjątkowo krwawego wewnętrznego konfliktu zbrojnego i przyniósł ponad 600.000 ofiar, kilka milionów rannych oraz gigantyczne straty majątkowe, sięgające dziesięciu miliardów ówczesnych dolarów. Wprawdzie pojawiają się tu i ówdzie głosy tzw. neokonfederatów, podających w wątpliwość tezę o decydującym wpływie kwestii niewolnictwa na wybuch wojny secesyjnej, ale przeważa stanowisko odmienne. Zwłaszcza historycy prawa i konstytucjoniści zdają się nie mieć wątpliwości, że to właśnie przyjęty w konstytucji kompromis w kwestii niewolnictwa i będące jego konsekwencją późniejsze wydarzenia i decyzje polityczne, zwłaszcza te z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku, prowadziły prostą drogą do nieuchronnego konfliktu zbrojnego pomiędzy Północą i Południem⁴. Wyraził to jasno Abraham Lincoln w swojej mowie inauguracyjnej rozpoczynającej jego drugą prezydenturę w 1865 r.:

2 Szerzej na ten temat zob. np. S.A. Barber, J.E. Fleming, *Constitutional interpretation: The basic questions*, Nowy Jork 2007.

3 Por. S. Levinson, *Compromise and constitutionalism*, „Pepperdine Law Review” 2011, t. 38, s. 821–944. Zob. także w tym numerze pisma teksty m.in. P. Finkelmana, M. Grabera i R. Weisberga.

4 Tak ostatnio np. P. Finkelman, *How the proslavery constitution led to the civil war*, „Rutgers Law Journal” 2013, t. 43, nr 3, s. 405–438.

Jedna ósma całej populacji to byli kolorowi niewolnicy, nie rozrzu-
ceni po całej Unii, lecz zlokalizowani w jej części południowej. Ci
niewolnicy tworzyli szczególnie i wpływowy interes. Wszyscy wiedzą,
że ten interes był przyczyną wojny⁵.

Posługując się retoryką współczesnego amerykańisty Zbigniewa Le-
wickiego, można powiedzieć, że decyzje podjęte w końcu „ery tworzenia”
(1607–1789) spowodowały, że następne okresy w historii Stanów Zjedno-
czonych trzeba określać mianem „ery sprzeczności” (1787–1865) i „ery
konsolidacji” (1861–1945)⁶.

We współczesnej amerykańskiej historiografii i jurysprudencji po-
święca się w związku z tym bardzo dużo miejsca na próbę rekonstrukcji
poglądów tzw. Ojców Założycieli (*Founding Fathers*)⁷ w kwestii niewol-
nictwa, ponieważ może mieć ona istotne znaczenie dla interpretacji
i oceny późniejszych wydarzeń prowadzących w prostej linii do woj-
ny secesyjnej. Bez względu na to, czy i jak będziemy próbowali zrozu-
mieć i wytłumaczyć dysonans pomiędzy ideałem wolności i instytucją
niewolnictwa, to ciągle powinniśmy mieć w pamięci następujące sło-
wa amerykańskiego historyka Edmunda S. Morgana: „To, że dwa tak
sprzeczne zjawiska występowały równocześnie przez tak długi okres
naszych dziejów, od XVII do XIX wieku, stanowi główny paradoks hi-
storii Ameryki”⁸.

5 Za: P. Finkelman, *State's rights, southern hypocrisy, and the crisis of the union*, „Akron Law Review” 2012, t. 45, s. 449 (tłum. własne).

6 Zob. Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Tom I–III*, Warszawa 2009–2012.

7 W literaturze amerykańskiej pod pojęciem Ojców Założycieli (*Founding Fathers*) najczęściej rozumie się sygnatariuszy Deklaracji niepodległości z 1776 r. i odróżnia się ich od uczestników Konwencji Konstytucyjnej z 1787 r. (*Founding Framers*). W użytym przez Gibsona kontekście *Founding Fathers* zdają się oznaczać zarówno jednych, jak i drugich. W literaturze polskiej W. Szyszkowski, pisząc o Waszyngtonie, Jeffersonie i Hamiltonie, nazwał ich „twórcami Stanów Zjednoczonych” (W. Szyszkowski, *Twórcy Stanów Zjednoczonych. Waszyngton, Jefferson, Hamilton*, Warszawa 1980). Z kolei w antologii tekstów Franklina, Waszyngtona, Jeffersona, Adamsa, Hamiltona i Madisonsa wydanej przez W. Osiatyńskiego mowa jest o „Ojcach Założycielach” (*Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, red. W. Osiatyński, tłum. A. Jaraczewski, Warszawa 1977).

8 E.S. Morgan, *Niewolnictwo i wolność: amerykański paradoks*, w: *Dwieście lat USA. Ideały i paradoksy historii amerykańskiej*, wybór i wstęp L.D. Orton, tłum. A. Adamowicz i in., Warszawa 1984, s. 68 i n.

Stanowiska w tej sprawie są tak różnorodne, że w literaturze podjęto już nawet próby ich typologizacji. Zdaniem np. Alana Gibsona⁹ autorów dokonujących analizy stosunku sygnatariuszy Deklaracji niepodległości i projektodawców konstytucji do problemu niewolnictwa można podzielić na trzy zasadnicze grupy: „oskarżycieli” (*prosecutors*), „windykatorów” (*vindicators*) oraz „historyków” (*historicians*).

Pierwsza z nich obejmuje przede wszystkim tych uczonych, którzy oskarżają niektórych sygnatariuszy Deklaracji niepodległości i uczestników Konwencji Konstytucyjnej nie tylko o faktyczne posiadanie niewolników, lecz także o przekonania proniewolnicze, niekiedy o podłożu wręcz rasistowskim. Zdaniem tych autorów istnieje zasadnicza rozbieżność pomiędzy wolnościowymi i równościowymi ideałami Deklaracji niepodległości a konkretnymi postanowieniami konstytucji, chroniącymi bezpośrednio lub pośrednio interesy właścicieli niewolników. Taka interpretacja jest określana mianem „neogarrisonowskiej” – od nazwiska Williama Lloyda Garrisona, twórcy ruchu abolicjonistycznego w Stanach Zjednoczonych, który amerykańską konstytucję, z uwagi na jej proniewolniczy charakter, określił przy pomocy biblijnej frazy mianem „paktu ze śmiercią i porozumienia z piekłem” (*covenant with death and an agreement with hell*)¹⁰. Z tego punktu widzenia nawet jeśli konstytucja z 1787 r. była rodzajem koniecznego kompromisu, to cała późniejsza historia Stanów Zjednoczonych aż do wybuchu wojny secesyjnej stanowiła w gruncie rzeczy pasmo ciągłych ustępstw wobec proniewolniczych stanów południowych i ich interesów ekonomicznych oraz politycznych. Więcej nawet, te ustępstwa nie byłyby możliwe, gdyby także w niektórych stanach północnych i wśród ich reprezentantów w Kongresie nie panowały nastroje zdecydowanie antyabolicjonistyczne. Do grupy „oskarżycieli” Gibson zalicza przede wszystkim amerykańskiego historyka prawa

9 Zob. A. Gibson, *Understanding the founding. The crucial questions*, Lawrence (Kansas) 2010, rozdz. 5: *How could they have done that? Slavery and the question of moral responsibility*, s. 169–230. Jest rzeczą bardzo znamioną, że ten rozdział, pod tak charakterystycznym tytułem, pojawił się dopiero w drugim wydaniu pracy Gibsona, natomiast nie było go w wydaniu pierwszym z 2007 r. Może to pośrednio świadczyć, iż w ostatnich latach znacznie wzrosło zainteresowanie kwestią niewolnictwa w amerykańskim konstytucjonalizmie.

10 Zob. przyp. 1; por. także P. Finkelman, *The cost of compromise and the covenant with death*, „Pepperdine Law Review” 2011, t. 38, s. 845–888.

i konstytucjonalistę Paula Finkelmana¹¹ oraz irlandzkiego historyka, polityka i pisarza Conora C. O'Briena¹².

Z kolei „windykatorzy” upominają się o dobre imię Ojców Założycieli, podkreślają ich szczególne zasługi w trakcie walk o niepodległość oraz w procesie uchwalania konstytucji i próbują za wszelką cenę wyjaśnić oraz usprawiedliwić ich nie zawsze jasny i konsekwentny stosunek do niewolnictwa. W rezultacie, w odróżnieniu od „oskarżycieli”, zdecydowanie odrzucają tezę o proniewolniczym charakterze samej konstytucji i leżącego u jej podstaw kompromisu. Inspiracji dla swoich interpretacji poszukują nie tyle u przedstawicieli ruchu abolicjonistycznego w rodzaju wspomnianego wyżej Williama Lloyd Garrisona czy Wendella Phillipsa, ale raczej w umiarkowanym stanowisku Abrahama Lincolna. W rezultacie taka interpretacja określana jest niekiedy mianem „neolincolnowskiej”. W pismach Ojców Założycieli „windykatorzy” eksponują więc nie te fragmenty, które mogłyby świadczyć o rasizmie i aprobacie dla niewolnictwa, lecz wręcz przeciwnie – te przemawiające w gruncie rzeczy za antyniewolniczymi poglądami przynajmniej większości z nich. W podobny sposób próbują interpretować te zapisy konstytucji, które z pozoru mogłyby świadczyć o jej proniewolniczym charakterze. Dostyc zgodnie wyrażają więc swoją moralną dezaprobatę wobec instytucji niewolnictwa, ale jednocześnie nie dostrzegają jakiegoś zasadniczego dysonansu pomiędzy ideami Deklaracji niepodległości i rozwiązaniami przyjętymi przez Konwencję Konstytucyjną. Wręcz przeciwnie, biorąc pod uwagę idee wolności i równości leżące u podstaw narodzin Stanów Zjednoczonych, uznają niewolnictwo za krótkotrwałe i do pewnego stopnia konieczny epizod, o którym wiadomo było od samego początku, że dosyć szybko się zakończy. W tym sensie kompromis konstytucyjny był kompromisem racjonalnym, ponieważ bez niego nie powstałyby Stany Zjednoczone. W tym ujęciu niewolnictwo jawi się jako instytucja występująca na poziomie

11 Finkelman jest autorem wielu prac na temat konstytucyjnych aspektów niewolnictwa, ale w interesującym nas tutaj kontekście najważniejsza wydaje się książka: P. Finkelman, *Slavery and the Founders: race and liberty in the age of Jefferson*, Armonk (Nowy Jork), Londyn 2001.

12 O'Brien zasłynął przede wszystkim jako autor książki o Thomasie Jeffersonie: C.C. O'Brien, *The long affair: Thomas Jefferson and the French Revolution*, Chicago 1996; por. także jego bardzo krytyczny artykuł pod charakterystycznym tytułem: C.C. O'Brien, *Thomas Jefferson: radical and racist*, „Atlantic Monthly” 1996, nr 278, s. 53–74.

stanowym; z perspektywy federalnej chodziło docelowo o jego zniesienie. Do „windykatorów” Gibson zalicza przede wszystkim historyków Dona E. Fehrenbachera¹³ i Dumasa Molone’a¹⁴ oraz politologa Thomasa Westa¹⁵.

Wreszcie trzecia grupa – „historycyści”. Istota ich stanowiska sprowadza się do pewnej zmiany metodologicznej. Nie chodzi bowiem o to, by z dzisiejszej perspektywy oskarżać lub bronić Ojców Założycieli, lecz raczej o to, by właściwie zrozumieć ich świat, epokę, uwarunkowania, idee, mentalność, charaktery, osobiste losy *etc.* Dotyczy to w szczególności kwestii niewolnictwa. Ostateczna etyczna ocena stosunku Ojców Założycieli do problemu niewolnictwa nie może być dokonywana z punktu widzenia naszej współczesnej wiedzy historycznej i w oparciu o nasz system wartości, lecz powinna raczej uwzględniać moralny świat intelektualnych elit specyficznej zbiorowości, jaką było społeczeństwo amerykańskie okresu kolonialnego, a następnie przełomu XVIII i XIX wieku. Do tego dochodzą jeszcze skomplikowane konteksty ekonomiczne, polityczne i społeczne, które są bardziej czytelne z pozycji *huc et tunc* niż *hic et nunc*. Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy „historycyści” próbują w ten sposób usprawiedliwić zarówno samą instytucję niewolnictwa, jak też osobistą postawę wybranych postaci historycznych i unikają wszelkich ocen krytycznych. Wręcz przeciwnie – wystarczy zestawić ze sobą nazwiska różnych Ojców Założycieli w szerokim tego pojęcia znaczeniu, np. Jamesa Adamsa, Samuela Adamsa, Beniamina Franklina, Alexandra Hamiltona, Thomasa Jeffersona, Jamesa Madisona, George’a Masona, Gouverneura Morrisa, George’a Washingtona czy George’a Wythe’a, by uzmysłwić sobie, jak różny był ich osobisty i systemowy stosunek do niewolnictwa. Potwierdza to tezę „historycystów”, iż dla naszej ostatecznej oceny fenomenu niewolnictwa pewne znaczenie ma nie tylko wiedza o kontekście historycznym, lecz także znajomość cech charakteru i osobistych losów

13 W tym kontekście najczęściej przywołuje się klasyczne, wydane pośmiertnie dzieło: D.E. Fehrenbacher, *The slaveholding republic: an account of the United States government's relations to slavery*, red. W.M. McAfee, Nowy Jork 2001.

14 Dumas Malone jest autorem najobszerniejszej, przygotowywanej przez kilkadziesiąt lat, sześciotomowej biografii Thomasa Jeffersona: D. Malone, *Thomas Jefferson and his time*, Boston 1948–1981.

15 Thomas West jest znany przede wszystkim jako autor książki poświęconej właśnie windykacji dobrego imienia Ojców Założycieli, zwłaszcza Thomasa Jeffersona: T. West, *Vindicating the Founders: race, sex, class, and justice in the origins of America*, Lanham (Maryland) 1997.

wybitnych postaci historycznych. Do tej grupy uczonych Gibson zalicza m.in. Gordona Wooda¹⁶, Bernarda Baylina¹⁷, Henry'ego Wienceka¹⁸ oraz Petera Onufa¹⁹.

2. Thomas Jefferson: amerykański sfinks²⁰

Powstaje pytanie: czy pomiędzy tymi trzema grupami autorów istnieje jakieś, przynajmniej formalne, *iunctim*? Wydaje się, że tak – i jest nim osoba Thomasa Jeffersona. Wszyscy cytowani wyżej autorzy swoją ocenę stosunku Ojców Założycieli do problemu niewolnictwa albo poświęcają wyłącznie autorowi *Uwag o stanie Wirginia*, albo właśnie na nim się koncentrują. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka i wydają się one w pełni zrozumiałe. Po pierwsze Jefferson jest symbolem amerykańskich ideałów wolności i równości – nie brał wprawdzie bezpośrednio udziału w tworzeniu konstytucji, ponieważ w czasie Konwencji Konstytucyjnej był ambasadorem w Paryżu, ale jednocześnie w powszechnej opinii uchodzi za autora tekstu Deklaracji niepodległości. Po drugie wprawdzie jedyne większe dzieło Jeffersona to *Uwagi o stanie Wirginia* z 1781 r. (wydane pierwotnie anonimowo w Paryżu w 1784 r.), ale z drugiej strony jego spuścizna pisarska jest w sensie ilościowym znacznie bogatsza i obejmuje także liczną korespondencję – z tych pism wyłania się jednak obraz pełen sprzeczności co do stosunku autora do niewolnictwa *in genere* oraz osób czarnoskórych *in specie*. Po trzecie Jefferson był właścicielem licznej grupy niewolników w swojej posiadłości Monticello (w różnych okresach była

16 Zob. G. Wood, *The creation of the American Republic, 1776–1787*, Chapel Hill 1998 (reprint pierwszego wydania z 1969 r.).

17 Zob. B. Baylin, *The ideological origins of the American revolution*, Cambridge (Mass.) 1992 (reprint pierwszego wydania z 1967 r.).

18 Henry Wienczek zasłynął przede wszystkim jako autor książki na temat stosunku do niewolnictwa George'a Washingtona: H. Wienczek, *An imperfect God: George Washington. His slaves, ant the creation of the American Republic*, Nowy Jork 2003. Ostatnio wydał też książkę na ten sam temat w odniesieniu do Thomasa Jeffersona: H. Wienczek, *Master of the mountain: Thomas Jefferson and his slaves*, Nowy Jork 2012.

19 Peter Onuf jest autorem wielu prac poświęconych przede wszystkim Thomasowi Jeffersonowi – najważniejsze z nich to: P. Onuf, *Jefferson's empire: The language of American Nationhood*, Charlottesville 2000 oraz P. Onuf, *The mind of Thomas Jefferson*, Charlottesville 2007.

20 Tytuł tego podrozdziału zaczerpnąłem ze znanej pracy J.J. Ellisa, *American sphinx: The character of Thomas Jefferson*, Nowy Jork 1997.

to różna liczba, sięgająca nawet ponad dwustu osób) i wyzwolił zaledwie kilku z nich – wprawdzie próbuje się to jakoś usprawiedliwić jego osobistymi losami („windykatorzy”) oraz specyfiką epoki („historycyści”), ale i tak pozostaje rażący dysonans w kontekście sławy Jeffersona jako autora wolnościowych i równościowych ideałów Deklaracji niepodległości („oskarżyciele”). Po czwarte w nauce spór o rzeczywisty stosunek Jeffersona do niewolnictwa ma wprawdzie bardzo długą historię i sięga swoimi korzeniami jeszcze początków XIX wieku, ale w ostatnich latach nabrał szczególnej dynamiki – stało się tak za sprawą przeprowadzonych w 1998 r. badań DNA, które potwierdziły, że Jefferson mógł być ojcem przynajmniej jednego z dzieci Sally Hemings, mulatki, która była jego niewolnicą, prawdopodobnie długoletnią konkubiną i jednocześnie przyrodnią siostrą jego żony Marty.

Ta ostatnia kwestia jest wprawdzie w ostatnich latach przedmiotem wnikliwych badań naukowych²¹ i obrosła już gigantyczną literaturą²², ale z uwagi na swój charakter wykracza poza ramy i główny temat tego opracowania – splątanie skomplikowanych losów osobistych Jeffersona z jego wybitną działalnością publiczną i znakomitym dorobkiem intelektualnym powoduje, że rzeczywiście mamy do czynienia z postacią równie zagadkową i nieodgadnioną, co legendarny starożytny sfinks. Jednocześnie temat jest na tyle obszerny i złożony, że trudno go tutaj dalej rozwijać. Skupmy się więc jedynie na kilku wybranych fragmentach z bogatej spuścizny pisarskiej Jeffersona, które rzeczywiście mogą nas wprawiać w pewne zakłopotanie i rodzić trudności w zakresie jednoznacznej oceny jego stosunku do niewolnictwa. Trudno bowiem zgodzić się z następującą opinią, wyrażoną ostatnio w literaturze polskiej przez Tomasza Wiececha:

21 Por. *The Jefferson-Hemings controversy: report of the scholars*, red. R.F. Turner, Durham (Karolina Pn.) 2011.

22 Obok cytowanej już wyżej pracy Henry'ego Wienceka (*An imperfect God...*) na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza prace przedstawicielki nauk historycznych Anette Gordon-Reed: A. Gordon-Reed, *Thomas Jefferson and Sally Hemings: an American controversy*, Charlottesville, Londyn 1997 oraz A. Gordon-Reed, *The Hemingses of Monticello*, Nowy Jork 2008. Por. także *Sally Hemings & Thomas Jefferson: history, memory, and civic culture*, red. J.E. Lewis, P.S. Onuf, Charlottesville 1999; W.G. Hyland Jr., *In defence of Thomas Jefferson: Sally Hemings sex scandal*, Nowy Jork 2009; L.C. Stanton, „*Those who labor for my happiness*”: slavery at Thomas Jefferson's Monticello, Charlottesville, Londyn 2012.

Kłopotliwe aspekty życia Jeffersona, wśród których na pierwszy plan wysuwa się niewolnictwo, są systematycznie i skutecznie wypierane z publicznej świadomości. Oprócz zawodowych historyków zajmują się nimi jedynie wszelkiego sortu demistyfikatory, których nie brak pod każdą szerokością geograficzną²³.

Jest wręcz przeciwnie – nie tylko w amerykańskiej historiografii, ale także w amerykańskiej jurysprudencji ten temat ciągle budzi zainteresowanie i jest przedmiotem różnych interpretacji²⁴, ponieważ nie można go pomijać ani w nauce, ani w dydaktyce prawa konstytucyjnego²⁵.

W literaturze bardzo często przywołuje się przede wszystkim pewien fragment Deklaracji niepodległości, który Jefferson zamieścił w pierwotnym projekcie, ale został usunięty z finalnego tekstu:

[Król Jerzy III] prowadził okrutną wojnę przeciwko samej naturze ludzkiej, gwałcąc jej najświętsze prawa do życia i wolności w odniesieniu do członków odległego narodu, który nigdy go nie obraził, porywając ich i oddając w niewolę na drugą półkulę lub narażając na nędzną śmierć w czasie transportu. Ten piracki proceder, hańba potęg niewiernych – oto sposób walki chrześcijańskiego króla Wielkiej Brytanii. Postanowiwszy utrzymać rynek, na którym sprzedaje się i kupuje ludzi, oddał w nierząd swe prawo weta dla utrącenia każdej legalnej próby zakazu lub ograniczenia owego haniebnego handlu²⁶.

Sam Jefferson był świadom przyczyn, dla których ten fragment został usunięty z ostatecznego tekstu Deklaracji niepodległości – w swojej *Autobiografii* tak pisał na ten temat:

23 T. Wiecech, *Unia w myśli politycznej Thomasa Jeffersona*, Kraków 2012, s. 12.

24 Por. np. W.G. Merkel, *A Founding Father on trial: Jefferson's rights talk and the problem of slavery during the revolutionary period*, „Rutgers Law Journal” 2012, t. 64, nr 3, s. 595–663 oraz A. Schwabach, *Thomas Jefferson, slavery, and slaves*, „Thomas Jefferson Law Review” 2010, t. 33, nr 1, s. 1–60.

25 Krytycznie na temat pomijania lub marginalizowania problemu niewolnictwa w amerykańskich podręcznikach prawa konstytucyjnego zob. J.F. Perea, *Race and constitutional law casebooks: recognizing the proslavery Constitution*, „Michigan Law Review” 2012, t. 110, s. 1123–1152.

26 T. Jefferson, *Autobiografia*, w: *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, red. W. Osiatyński, tłum. A. Jaraczewski, Warszawa 1977, s. 187; por. także W. Osiatyński, *Korzenie „Korzeni”. Dzieje Murzynów w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1981, s. 42.

Małoduszne względy głoszące, że posiadamy jeszcze w Anglii przyjaciół, z którymi warto utrzymywać stosunki, nadal kierowały poczynaniami wielu delegatów. Dlatego też fragmenty zawierające ocenę narodu angielskiego zostały wykreślone, by nie dawać powodu do obrazy. Także zdanie potępiające niewolnictwo mieszkańców Afryki zostało skreślone na życzenie delegatów Karoliny Południowej i Georgii, które to kolonie nigdy nie starały się zahamować importu niewolników, a przeciwnie, pragnęły, by trwał nadal. Nasi bracia z Północy również, jak sądzę, czuli się nieco dotknięci tymi słowami krytyki, bo chociaż ludzie tamtejsi sami niewielu mają niewolników, to jednak zajmują się w dużym stopniu ich przewozem²⁷.

Najbardziej kontrowersyjne dla współczesnych uczonych są jednak niektóre fragmenty wspomnianych wyżej *Uwag o stanie Wirginia* – z jednej bowiem strony Jefferson jawi się nam jako zdecydowany przeciwnik niewolnictwa i handlu niewolnikami z uwagi na ich negatywny wpływ na amerykańskie społeczeństwo²⁸, z drugiej zaś nie ukrywa swojej niechęci wobec przedstawicieli czarnej rasy i uważa ich cechy intelektualne oraz fizyczne za znajdujące się na niższym poziomie rozwoju²⁹ w stosunku do rasy białej. Część z tych obserwacji budzi zdumienie współczesnych uczonych, ponieważ rażą one taką naukową ignorancją, że nie przystoją intelektualistom i humanistom klasy i miary Jeffersona. Autor *Uwag o stanie Wirginia* zdawał sobie sprawę z kontrowersyjności swoich poglądów – zarówno tych antyniewolniczych, jak i pseudorasistowskich – i stąd anonimowość pierwszego wydania jego dzieła. W liście z 7 czerwca 1785 r. do François-Jean de Beauvoir, markiza de Chastellux, pisał, że nie chce publikować swoich uwag o niewolnictwie i konstytucji Wirginii tak długo, jak długo nie jest pewien, „czy przyniesie to więcej

27 T. Jefferson, *Autobiografia*, s. 186.

28 Zob. T. Jefferson, *Notes on the state of Virginia*, Nowy Jork, Oksford 1993, np. s. 542: „There must doubtless be an unhappy influence on the manners of our people produced by the existence of slavery among us. The whole commerce between master and slave is a perpetual exercise of the most boisterous passions, the most unremitting despotism on the one part, and degrading submissions on the other. Our children see this, and learn to imitate it; for man is an imitative animal” (cyt. wg wyd. elektr.).

29 W oryginale: *inferiority* – T. Jefferson, *Notes...*, np. s. 471 i n.: „The improvement of the blacks in body and mind, in the first instance of their mixture with the whites, has been observed by every one, and proves that their inferiority is not the effect merely of their condition of life”.

szkody, czy pożytku”. Podobnie w liście z 17 czerwca 1785 r. do Jamesa Monroe’a wyrażał obawę, że „sposób, w jaki mówię o niewolnictwie i naszej konstytucji, może wywołać irytację, która zrewoltuje umysły naszych rodaków”³⁰.

Można mnożyć cytaty mogące służyć zarówno jako dowód oskarżenia, jak i obrony Jeffersona. Z pewnością autor *Uwag o stanie Wirginia* był przeciwnikiem niewolnictwa. Jednocześnie rozumiał złożoność jego fenomenu i nie bardzo wiedział, jak sobie z nim poradzić – zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Zdecydowanie bał się skutków społecznych, które może przynieść zbyt gwałtowna emancypacja – widać to po jego stanowisku w sprawie rewolucji na San Domingo (Haiti) w okresie pierwszej prezydentury. Już w *Autobiografii*³¹ pisał, że bardzo pragnie likwidacji niewolnictwa, ale jednocześnie nie bardzo wyobraża sobie współżycie dwóch ras w ramach tego samego państwa. W późniejszym okresie te obawy się jeszcze nasiliły – w okresie tzw. kompromisu Missouri Jefferson pisał w liście z 22 kwietnia 1820 r. do Johna Holmesa:

Dziękuję Drogiemu Panu za kopię listu Pańskiego do Jego wyborców w kwestii stanu Missouri [...]. Ta [...] doniosła sprawa zabrzmiała jak dzwon na trwogę wśród nocy, budząc mnie i napełniając przerażeniem [...]. Mogę z pełnym przekonaniem oświadczyć, że nie ma człowieka na tej ziemi, który by chciał poświęcić więcej niż ja dla uwolnienia nas spod tego ciężaru zarzutu wszelkim możliwym do przeprowadzenia sposobem. Cesja tego rodzaju własności, bo własnością ją błędnie nazwano, to błahostka, której nie poświęciłbym ani chwili uwagi, gdyby tą drogą można było dojść do powszechnej emancypacji i ekspatriacji niewolników, a myślę, że stopniowo i godząc się na konieczne wyrzeczenia, można by do tego doprowadzić. Ale w obecnym stanie rzeczy można powiedzieć, że **wywołaliśmy wilka z lasu i nie jesteśmy w stanie ani go schwycić, ani bezpiecznie**

30 Oba listy cytuję we własnym tłumaczeniu za: A. Schwabach, *Thomas...*, s. 18 i n., przyp. 104.

31 Zob. T. Jefferson, *Autobiography*, Nowy Jork, Oksford 1993, s. 165 i n.: „Nothing is more certainly written in the book of fate than that these people are to be free. Nor is it less certain that the two races, equally free, cannot live in the same government. Nature, habit, opinion has drawn indelible lines of distinction between them” (cyt. wg wyd. elektr.).

przepędzić [zaznaczenie moje – J.Z.]³². Sprawiedliwość leży tu na jednej szali, a sprawa zachowania naszego bytu na drugiej³³.

Jeśli pisze się o dosyć złożonym i skomplikowanym stosunku Thomasa Jeffersona do problemu niewolnictwa, to nie sposób pominąć jeszcze jednej kwestii – przyjaźni z Tadeuszem Kościuszką³⁴. Poglądy naszego narodowego bohatera na ideę wolności przełożyły się wprost na jego stosunek z jednej strony do niewolnictwa w Ameryce, z drugiej zaś – poddaństwa w Polsce. W relacjach z Jeffersonem zaowocowało to powstaniem szczególnego dokumentu, tzw. testamentu Kościuszki. Kiedy w 1797 r. Kościuszko ponownie przyjechał do Ameryki, odebrał swój zaległy żołd za służbę w armii amerykańskiej w okresie wojny o niepodległość w wysokości ok. 19.000 dolarów. Nieco później we wspomnianym testamencie prosił Jeffersona o przeznaczenie części tych pieniędzy na wyzwolenie jego oraz ewentualnie innych niewolników, a także na edukację i umożliwienie normalnego życia ewentualnie wyzwolonych osób. Niestety, Jefferson nigdy nie wykonał tego polecenia i zrzekł się zresztą później, podobno z powodu podeszłego wieku i choroby, roli wykonawcy testamentu na rzecz swojego przyjaciela Johna H. Cocke'a. Trudno na tej podstawie twierdzić, że Jefferson i Kościuszko mieli inny pogląd na ideę wolności – wręcz przeciwnie, obaj kochali ją i dążyli do niej w równym stopniu. Jednak na poziomie konkretnych życiowych wyborów i decyzji Jefferson z różnych skomplikowanych i niekiedy bardzo prozaicznych powodów okazał się znacznie mniej radykalny niż jego polski przyjaciel. Tylko tyle i aż tyle. Ostatecznie pieniądze nie zostały wydane na wymarzony przez Kościuszkę cel i złożono je w banku na depozytowym rachunku powierniczym. W 1852 r. wyrokiem Supreme Court testament został unieważniony, a majątek przekazano spadkobiercom Kościuszki w Paryżu.

Pierwotnie testament został napisany przez samego Kościuszkę dosyć niezgrabną angielszczyzną, ale w bardzo emocjonalnym tonie:

32 W oryginale: „[...] we have the wolf by the ears, and we can neither hold him, nor safely let him go”. Ta formuła posłużyła za tytuł znanej książki na temat stosunku Jeffersona do niewolnictwa: J.Ch. Miller, *The wolf by the ears: Thomas Jefferson and slavery*, Charlottesville, Londyn 1991.

33 Cyt. za: *Wizje...*, red. W. Osiatyński, s. 274.

34 Szerzej na ten temat: G.B. Nash, G. Russell, G. Hodges, *Przyjaciele wolności. Tadeusz Kościuszko, Thomas Jefferson, Agrippa Hull*, tłum. J. Mikos, Warszawa 2010.

Upraszam pana Jeffersona, aby w razie, gdybym zmarł bez testamentu, wykupił z mych pieniędzy i wyzwolił tylu Murzynów, by pozostała suma wystarczyła na ich edukację i utrzymanie. To jest, aby każdy z nich poznał z góry obowiązki obywatela w wolnym państwie i wiedział, że musi bronić swej ojczyzny przed wrogami zarówno obcymi, jak wewnętrznymi, którzy chcieliby zmienić Konstytucję na gorsze, żeby ich potem stopniowo zakuć w niewolę; aby miał dobre i ludzkie serce, wrażliwe na cierpienia drugich. Każdy musi pojąć żonę i otrzymać 100 akrów ziemi wraz z narzędziami i bydłem do uprawy roli, oraz umieć nimi gospodarować i zarządzać, jak również wiedzieć, jak się zachowywać względem sąsiadów swoich, zawsze będąc dla nich życzliwym i gotowym do pomocy. Sami niech żyją skromnie, a dzieci swe dobrze wychowują, ucząc ich dobroci serca i obowiązków względem ojczyzny, i niech mi się odwdzięczą będąc tak szczęśliwi, jak tylko być mogą.

T. Kościuszko³⁵

Ostateczna wersja dokumentu została zredagowana w nieco bardziej sformalizowanym języku przez Jeffersona i nosi datę 5 maja 1798 r.:

Ja, Tadeusz Kościuszko, wyjeżdżając z Ameryki, oświadczam, iż na wypadek, gdybym nie miał inaczej rozporządzić w testamencie moją własnością w Stanach Zjednoczonych, upoważniam niniejszym mego przyjaciela Tomasza Jeffersona, aby w całości jej użył na wykup Murzynów, czy spośród swoich własnych lub innych, i na obdarzenie ich wolnością w moim imieniu, nauczenie ich zawodu, na wpojenie im obowiązków moralnych, co może uczynić z nich dobrych sąsiadów, dobrych ojców lub dobre matki, mężów lub żony, nauczania ich, by jako obywatele byli obrońcami swojej wolności, swego kraju i dobrego porządku społecznego oraz na wychowanie ich w tym wszystkim, co ich może uszczęśliwić i uczynić pożytecznymi. Na egzekutora niniejszego testamentu wyznaczam wspomnianego Tomasza Jeffersona.

(Filadelfia, 5 maja 1798 r.)

T. Kościuszko³⁶

35 *Tadeusz Kościuszko, Thomas Jefferson. Korespondencja (1798–1817)*, red. I. Rusinowa, tłum. A. Glinzanka, J. Paszkowski, Warszawa 1976, s. 146.

36 L. Pastusiak, *Pierwsi polscy podróżnicy w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1980, s. 84.

3. Konstytucja mimo wszystko proniewolnicza

W ostatnich latach w amerykańskim konstytucjonalizmie zaczynają przeważać argumenty „oskarżycieli” na rzecz zdecydowanie proniewolniczego charakteru pierwotnego tekstu konstytucji z 1787 r.³⁷ Można bowiem w taki czy w inny sposób tłumaczyć względami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi *etc.* intencje i decyzje podjęte w trakcie Konwencji Konstytucyjnej, ale fakt pozostaje faktem: problem niewolnictwa nie tylko podzielił tzw. Ojców Założycieli i reprezentantów poszczególnych stanów, ale był także przyczyną brzemiennej w skutki sprzeczności z ideałami Deklaracji niepodległości z 1776 r. Przypomnijmy bowiem, że jedne z pierwszych słów Deklaracji niepodległości brzmiały: „Uważamy za oczywiste następujące prawdy: że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że do praw tych należy życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście”. Tymczasem w konstytucji z 1787 r. unikano wprawdzie eufemistycznie słowa „niewolnictwo”, ale jednocześnie zawarto szereg postanowień odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do tej instytucji. Cała późniejsza historia polityczna Stanów Zjednoczonych do wybuchu wojny secesyjnej jest w gruncie rzeczy jednym wielkim sporem o problem niewolnictwa, a jej kamienie milowe wyznaczają kolejno zawierane, jak się później okazało – dosyć kruche i nietrwałe, kompromisy: najpierw tzw. kompromis Missouri z 1820 r., o którym wspominał Jefferson w liście do Johna Holmesa³⁸; następnie jeszcze bardziej skomplikowany tzw. kompromis 1850 roku, który Paul Finkelman uznaje za kapitulację Północy wobec Południa³⁹; wreszcie tzw. kompromis *Kansas-Nebraska Act* z 1854 r., po którym nastąpiły pierwsze starcia zbrojne, prowadzące ostatecznie do wybuchu wojny domowej⁴⁰.

37 Z nowszej literatury por. np. D. Waldstreicher, *Slavery's constitution. From evolution to ratification*, Nowy Jork 2009 oraz G.W. Van Cleve, *A slaveholders' union. Slavery, politics, and the constitution in the early American Republic*, Chicago, Londyn 2010.

38 Zob. R.P. Forbes, *The Missouri compromise and its aftermath: slavery & the meaning of America*, Chapel Hill 2007.

39 Zob. *Congress and the crisis of the 1850s*, red. P. Finkelman, D.R. Kennon, Ohio 2012, zwłaszcza rozdz.: P. Finkelman, *The Appeasement of 1850*, s. 36–79.

40 Zob. S. Harrold, *Border war: fighting over slavery before the Civil War*, Chapel Hill 2010.

Dopóki w okresie bezpośrednio następującym po ratyfikacji konstytucji w 1789 r. była zachowana w mniejszym lub większym stopniu równowaga pomiędzy stanami wolnymi od niewolnictwa i stanami niewolniczymi, pierwotny kompromis konstytucyjny jakoś funkcjonował. Problemy zaczęły się naprawdę dopiero wówczas, gdy wskutek ekspansji terytorialnej (*Manifest Destiny*) przybywało coraz to nowych terytoriów, a następnie stanów – zawsze bowiem powstawało pytanie: jaki mają mieć status? Odpowiedź na nie miała zasadnicze znaczenie ustrojowe, ponieważ decydowała nie tylko o ewentualnej większości w Izbie Reprezentantów i w Senacie, lecz także o wyniku wyborów prezydenckich. Dość powiedzieć, że zdecydowana większość amerykańskich prezydentów do wybuchu wojny secesyjnej była zwolennikami niewolnictwa, a niektórzy z nich sami posiadali niewolników. Dla przykładu – Thomas Jefferson z niewolniczego stanu Wirginia paradoksalnie wygrał w 1800 r. wybory prezydenckie z Johnem Adamsem z antyniewolniczego stanu Massachusetts dzięki odpowiednim proniewolniczym zapisom konstytucji. W teorii prawa konstytucyjnego tę pozorną wyborczą zdolność niewolników określano mianem „niewolniczej siły” (*slave power*)⁴¹, natomiast sam Jefferson był przez swoich przeciwników nazywany „murzyńskim prezydentem” (*Negro President*)⁴². Takie było jednak podstawowe tło polityczne zarówno rozwiązań przyjętych w konstytucji, jak i wszystkich trzech wspomnianych wyżej kompromisów z lat 1820, 1850 i 1854.

Zdaniem cytowanego już wyżej głównego reprezentanta nurtu „oskarżycielskiego” Paula Finkelman⁴³ bezpośrednio proniewolniczy charakter miało pięć postanowień pierwotnego tekstu konstytucji z 1787 r.:

(1) „Mandaty w Izbie Reprezentantów i podatki bezpośrednie będą dzielone między poszczególne stany, które znajdują się w Unii, stosownie do odpowiednich liczb otrzymanych przez dodanie do ogólnej liczby osób wolnych – licząc razem z osobami zobowiązanymi do przymusowej służby przez określoną liczbę lat, ale wyłączając nieopodatkowanych

41 Szerzej na ten temat: L.L. Richards, *The slave power. The free North and southern domination, 1780–1860*, Baton Rouge 2009.

42 Szerzej na ten temat: G. Wills, „*Negro President*”: *Jefferson and the slave power*, Boston, Nowy Jork 2005.

43 Zob. P. Finkelman, *Slavery and the Founders...*, s. 6 i n.

Indian – trzech piątych wszystkich innych osób” (art. I, sekcja 2, ust. 3 – tzw. *Three-Fifth Clause*).

(2) „Do roku tysiąc osiemset ósmego Kongres nie będzie mógł zakazać migracji lub przywozu osób, których przybycie uznaje za właściwe którykolwiek ze stanów teraz istniejących” (art. I, sekcja 9, ust. 1 – tzw. *Slave Trade Clause*).

(3) „Osoba, zgodnie z prawem jednego stanu związana kontraktem świadczenia służby lub pracy, nie będzie z tych obowiązków zwalniana na podstawie ustaw i przepisów stanu, do którego zbiegnie, lecz zostanie wydana na żądanie strony, której miała świadczyć służbę lub pracę” (art. IV, sekcja 2, ust. 3 – tzw. *Fugitive Slave Clause*).

(4) „Pogłównie i inne podatki bezpośrednio nie będą nakładane w inny sposób niż proporcjonalnie do wyników spisów ludności czy wyliczenia, którego przeprowadzenie niniejszym nakazano” (art. I, sekcja 9, ust. 4 – tj. z uwzględnieniem cytowanej wyżej tzw. *Three-Fifth Clause* z art. I, sekcja 2, ust. 3).

(5) „Żadna poprawka przyjęta przed rokiem tysiąc osiemset ósmym nie będzie mogła w żaden sposób zmieniać ustępów pierwszego i czwartego w sekcji dziewiątej pierwszego artykułu” (art. V – w związku z tzw. *Slave Trade Clause* wyrażoną w art. I, sekcja 9, ust. 1).

Na tym jednak nie koniec – według Finkelmana istnieje także szereg innych postanowień konstytucyjnych, które wbrew wszelkim pozorom odnoszą się właśnie do problemu niewolnictwa w sposób pośredni⁴⁴. Chodzi zwłaszcza o: powoływanie milicji w celu uśmierzenia insurekcji (art. I, sekcja 8, ust. 15); zakaz nakładania podatków i ceł na artykuły eksportowane z któregośkolwiek ze stanów (art. I, sekcja 9, ust. 5); zakaz nakładania przez stany opłat i ceł na eksport i import bez zgody Kongresu (art. I, sekcja 10, ust. 2); sposób powoływania kolegium elektorów do wyboru prezydenta (art. II, sekcja 1, ust. 2); sposób przyjmowania nowych stanów do Unii (art. IV, sekcja 3, ust. 1); obowiązek pomocy Unii w przypadku stanowych rozruchów wewnętrznych (art. IV, sekcja 4); tryb ratyfikacji poprawek do konstytucji (art. V). Na pierwszy rzut oka niektóre z tych rozwiązań trudno rzeczywiście powiązać z instytucją niewolnictwa. Finkelman przekonująco uzasadnia jednak swoje

44 Zob. P. Finkelman, *Slavery and the Founders...*, s. 7 i n.

stanowisko, a zwłaszcza odsłania faktyczne ekonomiczne, polityczne i społeczne mechanizmy funkcjonowania konstytucji. Widać to w szczególności na przykładzie kolegium elektorów wybierającego prezydenta, które przez przeniesienie tzw. *Three-Fifth Clause* miało charakter zdecydowanie proniewolniczy⁴⁵.

Trudno rzeczywiście *prima facie* pogodzić postanowienia konstytucji odnoszące się bezpośrednio do niewolnictwa z ideałami wolności i równości wyrażonymi w Deklaracji niepodległości, skoro „osoby zobowiązane do służby lub pracy” (czytaj: niewolnicy) dla potrzeb parytetu wyborczego były uznawane za trzy piąte wolnych obywateli, w przypadku ucieczki miały być wydawane pomiędzy stanami, a zewnętrzny handel nimi był dozwolony przez okres dwudziestu lat do 1808 r. (natomiast handel wewnętrzny był legalny właściwie aż do uchwalenia trzynastej poprawki znoszącej niewolnictwo w 1865 r.). Gwoli prawdy dodajmy jednak, że przebieg Konwencji Konstytucyjnej⁴⁶ dowodzi, iż bez tych postanowień konstytucja najprawdopodobniej nie zostałaby ratyfikowana, *ergo* – nie powstałyby Stany Zjednoczone w ich pierwotnym kształcie. To jednak powodowało, że powstały związek polityczny był od samego początku właśnie z uwagi na problem niewolnictwa, jak to się podkreśla w literaturze⁴⁷, „Unią niedoskonałą” (*imperfect Union*). Wprawdzie przynajmniej niektórzy Ojcowie Założyciele traktowali to, jak już wyżej wspomniałem, w kategoriach przejściowego kompromisu⁴⁸ i uważali, że niewolnictwo z czasem samo zaniknie, ale historia nie potwierdziła ich prognoz i nadziei. Wręcz przeciwnie, problem niewolnictwa narastał, a nie malał – w okresie wojny o niepodległość liczba niewolników w koloniach na terenie Ameryki Północnej wahała się w granicach 500–600 tysięcy, w dniu wybuchu wojny secesyjnej sięgnęła zaś 4 milionów, a więc przyrosła prawie dziesięciokrotnie. Nawet

45 Zob. P. Finkelman, *The proslavery origins of the electoral college*, „Akron Law Review” 2002, t. 23, s. 1145–1157.

46 Por. J.R. Vile, *The Constitutional Convention of 1787. A comprehensive encyclopedia of America's founding. Vol. I–II*, Santa Barbara, Denver, Londyn 2005.

47 Zob. P. Finkelman, *Imperfect union. Slavery, federalism, and comity*, Chapel Hill 1981.

48 Niektórzy współcześni autorzy są bardzo radykalni w swoich ocenach i uznają to nie tyle za kompromis, co raczej za „brudny targ” – tak np. L. Goldstone, *The dark bargain: slavery, profits, and the struggle for the constitution*, Nowy Jork 2005.

jeśli uznać, że historia amerykańskiego konstytucjonalizmu była rzeczywiście, jak piszą obrazowo Melvin I. Urofsky i Paul Finkelman⁴⁹, stopniowym „marszem wolności”, to chociażby z uwagi na problem niewolnictwa i będącą jego późniejszą konsekwencją segregację rasową – nie był to z pewnością marsz usłany różami.

Spór o niewolnictwo nie był wyłącznie ekonomicznym sporem o utrzymanie bądź zniesienie określonego, archaicznego i niesprawiedliwego systemu pracy. Był także sporem *par excellence* konstytucyjnym o kształt amerykańskiego federalizmu – pozycję władzy centralnej i zakres autonomii stanów. Z tego punktu widzenia rację ma Paul Finkelman, kiedy zarzuca stanom południowym prowadzenie polityki pełnej hipokryzji⁵⁰. Gdy chodziło o walkę z przeciwnikami niewolnictwa, żądano wsparcia ze strony silnej władzy federalnej. Gdy z kolei to właśnie władza federalna zagrażała interesom właścicieli niewolników, powoływano się na samostanowienie i autonomię stanów. Paradoksalnie amerykańskie niewolnictwo funkcjonowało w sposób anachroniczny wbrew niektórym warunkom występującym w jego otoczeniu – zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym. Właściwie jego rozwojowi sprzyjały wyłącznie interesy ekonomiczne i polityczne stanów południowych, wsparte niekiedy rasistowskimi przekonaniem tamtejszych elit politycznych, a wszystkie inne czynniki – ideologiczne, religijne, etyczne, gospodarcze czy polityczne – podważały racjonalność jego istnienia. W otoczeniu zewnętrznym na poziomie prawa międzynarodowego na początku XIX wieku panowała raczej powszechna tendencja zwalczania oraz wprowadzania zakazu handlu niewolnikami i zdaniem niektórych współczesnych autorów to właśnie stanowiło do pewnego stopnia rzeczywisty początek rozwoju międzynarodowej ochrony praw człowieka⁵¹.

49 Zob. M.I. Urofsky, P. Finkelman, *A march of liberty. A constitutional history of the United States. Vol. I-II*, Nowy Jork, Oksford 2011.

50 Zob. P. Finkelman, *State's...*, s. 449–478.

51 Tak ostatnio szeroko na ten temat pisze: J.S. Martinez, *The slave trade and the origins of international human rights law*, Oksford, Nowy Jork 2012; na temat oceny amerykańskiego niewolnictwa z punktu widzenia ówczesnego prawa międzynarodowego zob. także E. Dal Lago, *American slavery, atlantic slavery, and beyond: the U.S. „Peculiar Institution” in international perspective*, Boulden 2012.

4. Historia i paradygmaty

Dla współczesnych konstytucjonalistów problem niewolnictwa nie powinien jednak mieć wymiaru czysto historycznego, lecz raczej paradygmatyczny, ponieważ dostarcza fantastycznego materiału teoretyczno- i filozoficznoprawnego w zakresie interpretacji każdej ustawy zasadniczej. Swego czasu zwracał na to uwagę zmarły niedawno amerykański filozof prawa Ronald Dworkin – jego zdaniem przy odpowiedniej moralnej interpretacji konstytucji amerykańskie sądy mogły zakwestionować niektóre proniewolnicze akty ustawodawcze⁵². W najnowszej literaturze przedmiotu do tej tezy powraca Jeffrey M. Schmitt⁵³. Biorąc łącznie pod uwagę treść i ducha Deklaracji niepodległości z 1776 r. oraz konstytucji z 1787 r., należało mimo wszystko powrócić do ich prawnonaturalnych⁵⁴ podstaw, *ergo* – podać w ogóle w wątpliwość legalność instytucji niewolnictwa. Abraham Lincoln, mówiąc o relacji pomiędzy Deklaracją niepodległości i konstytucją, miał podobno przywoływać następujące zdanie z biblijnej Księgi Przysłów (25, 11): „Złote jabłka na sprzętach ze srebra – to słowo mówione w czasie właściwym”⁵⁵. W tej metaforze złote jabłka stanowią idee wolności i równości ucieleśnione w Deklaracji niepodległości, a postanowienia konstytucji są tylko jej srebrną oprawą.

Jednak słowa Williama Lloyd Garrisona o konstytucji jako „pakcie ze śmiercią i porozumieniu z diabłem” w istotny sposób zakłócają ten idealny obraz. Twórca amerykańskiego ruchu abolicjonistycznego wypowiedział je w 1842 r., a więc w okresie, kiedy konflikt wokół problemu niewolnictwa wprawdzie narastał, ale nie wszedł jeszcze w decydującą fazę. Sytuacja zmieniła się radykalnie po 1850 r. – zawarty wówczas kompromis⁵⁶ zawierał między innymi uchwalenie nowej ustawy o zbiegłych niewolnikach i w rzeczywistości był daleko idącym ustępstwem Północy

52 Zob. R. Dworkin, *The law of slavecatchers*, „Times Literary Supplement” z dn. 5 XII 1975 r., s. 1437.

53 Zob. J.M. Schmitt, *The antislavery judge reconsidered*, „Law and History Review” 2011, t. 29, nr 3, s. 797–834.

54 Na konieczność takiej interpretacji zwraca też uwagę ostatnio J.B. Dyer, *Natural law and the antislavery constitutional tradition*, Nowy Jork, Cambridge 2012.

55 Za: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5.

56 Szerzej na ten temat: P. Finkelman, D.R. Kennon, *Congress and the crisis of the 1850s*, Athens 2012.

wobec Południa, mającym ratować unię za wszelką cenę. Ten kompromis nie wróżył niczego dobrego i był w gruncie rzeczy zapowiedzią nieuchronnego konfliktu zbrojnego – nic więc dziwnego, że cytowany już wielokrotnie Paul Finkelman używa na określenie jego istoty terminu *the appeasement of 1850*⁵⁷. Musiało to doprowadzić do dalszej radykalizacji abolicjonistów. 4 lipca 1854 r. William Lloyd Garrison publicznie spalił tekst konstytucji oraz nowej ustawy o zbiegłych niewolnikach i wykrzyknął do zgromadzonego tłumu słynne słowa: „Tak kończą wszelkie kompromisy z tyranią” (*So perish all compromises with tyranny*).

Konstytucja z 1787 r. była jednak tylko elementem większej całości systemu tworzenia i petryfikacji niewolnictwa – nakładały się bowiem na nią ustawodawstwo federalne, konstytucje i ustawodawstwo stanowe, *common law*, orzecznictwo sądowe, a wreszcie praktyka życia codziennego. I o tym traktuje ta książka. Z pewnego punktu widzenia prawo jest tylko jakąś ilością papieru zapisanego sformalizowanym, konwencjonalnym tekstem, a jego prawdziwe oblicze odsłania się dopiero w procesie stosowania i wykładni. Jednocześnie prawo jest wprawdzie bardzo ważnym, ale nie jedynym regulatorem życia społecznego; wręcz przeciwnie – jest raczej zatopione w innych systemach normatywnych. W procesie tworzenia, stosowania, wykładni i przestrzegania prawa często dochodzi do konfliktu i zderzenia prawa nie tylko z samym sobą, lecz także z moralnością, obyczajowością, ekonomią, polityką, religią *etc.* We współczesnej filozofii prawa nazywamy to trudnymi przypadkami (*hard cases*)⁵⁸.

Bardzo podobnie było z amerykańskim prawem niewolniczym. Prawdziwe dramaty rozgrywały się bowiem na sali sądowej i wokół niej na styku prawa oraz innych systemów normatywnych oraz fragmentów rzeczywistości społecznej. Spróbujmy więc spojrzeć na ten specyficzny fenomen niewolnictwa, w Ameryce ideałów wolności, równości i demokracji, przez pryzmat orzeczeń sądowych. Być może właśnie tam znajdziemy odpowiedź na pytanie, czy i dlaczego niewolnictwo było na gruncie amerykańskiej konstytucji w ogóle możliwe. W konkretnych przypadkach o różnych, bardziej lub mniej skomplikowanych sprawach rozstrzygali zarówno ci sędziowie, którzy uważali niewolnictwo za coś normalnego

57 Zob. P. Finkelman, D.R. Kennon, *Congress...*, s. 36.

58 Zob. J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008.

lub wręcz pożądanego, jak i ci, u których budziło ono moralny sprzeciw lub wręcz odrazę. Orzecznictwo sądów amerykańskich w sprawach niewolniczych pokazuje więc sędziowskie dylematy – gdzie kończyły się osobiste przekonania, a zaczynał prawniczy formalizm; co można, co trzeba, a czego nie wolno było robić w zderzeniu ideałów humanizmu z brutalną rzeczywistością; jak na prawo nakładała się moralność, obyczajowość, religia, polityka oraz ekonomia i co z tego wynikało; wreszcie – jaki wpływ na te orzeczenia miały biografie i osobiste doświadczenia sędziów *etc.*

We współczesnej amerykańskiej jurysprudencji istnienie tego fenomenu w obszarze orzecznictwa dotyczącego niewolnictwa jest powszechnie akceptowane, przy czym do jego opisu i oceny używa się bardzo różnych określeń: od „dylematu moralności i formalizmu” (*moral-formal dilemma* – Robert M. Cover)⁵⁹, przez „bezstronność i formalizm” (*fairness and formalism* – A.E. Keir Nash)⁶⁰ oraz „humanizm i interes” (*humanity and interest* – Mark Tushnet)⁶¹, aż po „serce kontra rozum” (*heart versus head* – Peter Karsten)⁶².

Problem orzecznictwa sądów w sprawach niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych jest świetną egzemplifikacją wszystkich aspektów fenomenu określanego we współczesnej literaturze mianem neutralizacji aksjologicznej prawa⁶³. Mamy tutaj właściwie wszystko, co charakterystyczne dla tego zjawiska: po pierwsze aksjologiczny rozdźwięk pomiędzy ideami Deklaracji niepodległości z 1776 r. i konkretnymi postanowieniami konstytucji z 1787 r.; po drugie bezpośrednią manipulację tekstem prawnym przez eufemistyczne unikanie słowa *slavery* w tekście ustawy zasadniczej; po trzecie rozdwojenie jaźni takich Ojców Założycieli jak np. Thomas Jefferson, rozdarty jako właściciel niewolników pomiędzy humanistycznym ideałem i ekonomicznym interesem; po czwarte diametralnie różne ustawodawstwo w stanach północnych i południowych,

59 Zob. R.M. Cover, *Justice accused. Antislavery and the judicial process*, New Haven, Londyn 1975, s. 197 i n.

60 Zob. A.E. Keir Nash, *Fairness and formalism in the trial of blacks in the State Supreme Courts of the Old South*, „Virginia Law Review” 1970, t. 56, nr 1, s. 64–100.

61 Zob. M. Tushnet, *The American law of slavery, 1810–1860: considerations of humanity and interest*, Princeton 1981.

62 Zob. P. Karsten, *Heart versus head: judge-made law in nineteenth-century America*, Chapel Hill, Londyn 1997.

63 Zob. *Neutralization of values in law*, red. K. Pałeczki, Warszawa 2013.

mimo że wszystko miało być spięte klamrą jednolitej aksjologii na poziomie prawa federalnego; po czwarte dylematy moralne sędziów rozdartych pomiędzy prawniczym formalizmem i humanistycznym abolicjonizmem. Mamy więc do czynienia z kawałkiem historii, ale nie jest to tylko historia – to także pouczająca lekcja dla współczesności.

Współczesny teoretyk i filozof prawa badający paradygmatyczny wymiar orzecznictwa sądów amerykańskich w sprawach niewolniczych ma do pewnego stopnia ułatwione zadanie, ponieważ dzięki benedyktyńskiej pracy amerykańskich historyków pozostają do jego dyspozycji nagromadzone przez dziesiątki lat źródła pośrednie i bezpośrednie, znajdujące się głównie w bibliotece amerykańskiego Kongresu. Takim przykładem mogą być dwa opracowania wspomnianego już wyżej Paula Finkelmana. Z jednej strony jest to kompendium najważniejszych orzeczeń zarówno sądów stanowych i federalnych, jak też *Supreme Court*, opatrzone niekiedy krótkimi komentarzami⁶⁴. Z drugiej strony mamy również do dyspozycji ogromną, szesnastotomową edycję, obejmującą ponad osiem tysięcy stron, a zatytułowaną: *Slavery, race, and the American legal system: 1700–1872*⁶⁵. Jest to rzeczywiście opracowanie bezcenne. Problem z dostępem do wielu orzeczeń polega bowiem na tym, że ich uzasadnienia były przez sędziów formułowane wielokrotnie jedynie ustnie. Poza tym akta wielu spraw nie zachowały się do naszych czasów – paradoksalnie sporo z nich spłonęło w pożodze wojny secesyjnej. Ale sprawy niewolnicze były tak silnie obecne i żywe w amerykańskim społeczeństwie okresu kolonialnego i okresu Stanów Zjednoczonych, że stanowiły przedmiot literatury pamfletowej – i dzięki temu jesteśmy dzisiaj w stanie poznać nie tylko skomplikowane stany faktyczne, treść sądowych orzeczeń oraz sędziowskich motywacji, lecz także zrekonstruować poziom społecznych emocji, które wywoływało wówczas niewolnictwo. Opracowanie Paula Finkelmana to reprinty tych pamfletów, pogrupowane w siedem sekcji tematycznych:

- niewolnicy z Południa w sądach stanów wolnych;
- zbiegli niewolnicy w amerykańskich sądach;

64 Zob. P. Finkelman, *Slavery in the courtroom*, Waszyngton 1985.

65 Zob. *Slavery, race, and the American legal system: 1700–1872*, red. P. Finkelman, Nowy Jork 1988.

- abolicjoniści w sądach Północy;
- statuty niewolnicze;
- wolni czarnoskórzy, niewolnicy i właściciele niewolników w sądach cywilnych i karnych;
- afrykański handel niewolnikami i amerykańskie sądy;
- rewolty niewolnicze, abolicjoniści i sądy Południa.

Każda z serii zawiera jeden bądź kilka tomów – widać więc wyraźnie, że pamfletowy materiał źródłowy jest po prostu gigantyczny. Dla badacza konstytucyjnego orzecznictwa sądowego jest to jednak materiał fascynujący – nie tylko w wymiarze historycznym, lecz także teoretycznym. Znany amerykański historyk zajmujący się konstytucyjnymi aspektami amerykańskiego niewolnictwa William M. Wiecek⁶⁶ używa w tym aspekcie ciekawej metafory. Jego zdaniem z niewolnictwem w Ameryce było tak jak z pewną wiedźmą w znanej bajce: niezaproszona na chrzciny małej księżniczki – rzuciła na nią klątwę, którą dopiero po wielu latach można było zdjąć. Te chrzciny to Deklaracja niepodległości, rzucony na dziecko urok to proniewolnicze postanowienia konstytucji, wreszcie przynajmniej częściowe uwolnienie od klątwy – to trzynasta poprawka. Mamy więc do czynienia z jakąś lekcją historii – płyną z niej wnioski o charakterze być może uniwersalnym także dla współczesnego polskiego prawoznawstwa. Prawnicy mogą bowiem odczytać w tym pewne treści i problemy, które dotyczą także aktualnych polskich sporów konstytucyjnych – mimo pozornej niemożności pokonania odległości w czasie i w przestrzeni. W tym przypadku nie jest to jednak klątwa ambiwalentnego kompromisu; to raczej klątwa nieumiejętności znalezienia i osiągnięcia kompromisu racjonalnego, a może nawet znalezienia i osiągnięcia kompromisu w ogóle. Brzmi to jak przestroga, ale właśnie tak miało zabrzmieć.

The American Constitution and the slavery question – „a covenant with death and an agreement with hell”

The problem of the relation between constitution and slavery is still present in contemporary American constitutionalism. The scholars are divided into three main groups: prosecutors, vindicators and historicists. The author

⁶⁶ Zob. W.M. Wiecek, *The witch at the christening: slavery and the constitution's origins*, w: *The framing and ratification of the constitution*, red. L.W. Levy, D.J. Mahoney, Nowy Jork 1987, s. 167–184.

considers this complicated question on the example of Thomas Jefferson and his thought. As we know, he was one of the Founding Fathers and the slaves owner at the same time. The main purpose of this article is the explanation of this ambiguity, which seems to be not only personal but first of all constitutional. For starting point the author takes the famous William Lloyd Garrison's formulation – constitution as “a covenant with death and an agreement with hell”.

Keywords: the American Constitution, slavery, Thomas Jefferson

Jerzy Zajadło – prof. dr hab., Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Uniwersytetu Gdańskiego